To jest ciało moje

Rozum, kierowany Słowem Pańskim i zachęcony zaproszeniem Pańskim (Izaj. 1:18) nie nasunąłby przypuszczenia, że Jezus nie rozumiał słów swoich, mówiąc o chlebie jako o swoim ciele, tak jak je wypowiedział, lecz że On (w zupełności zdolny powiedzieć, co pojmował) pojmował coś, co bezpośrednio widocznym nie było i co nie dało się rozpoznać przypadkowemu czytelnikowi lub bez pomocy ducha.

W celu odmalowania w umyśle naszym tego z nieba danego nam opisu pamiątki śmierci Pana naszego, podajemy tutaj wszystkie opowiadania Nowego Testamentu, dotyczące tego pamiętnego wieczoru, a odnoszące się do tego przedmiotu:

MATEUSZ 26.

A gdy był wieczór, usiadł za stołem z dwunastoma… 26. A gdy oni jedli, wziąwszy Jezus chleb, łamał, i dał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. 27. A wziąwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; 28. Albowiem to jest krew moja nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. 29. Ale powiadam wam, iż nie będą pil odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w Królestwie Ojca mego. 30. I zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę Oliwną.

ŁUKASZ 22.

A gdy przyszła godzina, usiadł za stół i dwanaście Apostołów z Nim. 15. I rzekł do nich: Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał. 16. Boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w Królestwie Bożym. 17. A wziąwszy kielich i podziękowawszy, rzeki: Weźmijcie to, a podzielcie między się. 18. Albowiem powiadam wam, że nie będę pił z rodzaju winnej macicy, aż przyjdzie królestwo Boże 19. A wziąwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dal im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. 20. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa. 29. I ja wam sporządzam jako mi sporządził Ojciec mój królestwo. 30. Abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie moim.

MAREK 14.

A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma… 22. A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: Bierzcie: To jest ciało moje. 23. A wziąwszy kielich i podziękowawszy, dał im i pili z niego wszyscy. 24. I rzekł im: To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa. 25. Zaprawdę powiadam wam: Iż nie będę pił z rodzaju winnej macicy aż do dnia onego, gdy go pić będę nowy w królestwie Bożym. 26. A zaśpiewawszy pieśń wyszli na Górę Oliwną.

1 KORYNTIAN 11:23-27

Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podał, iż Pan Jezus tej nocy, której był wydan, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć byście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł.

1 KORYNTIAN 10:16-17

Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami.

Porównując te opowiadania, uderza fakt, że oznajmienie „To jest ciało moje” zrobione jest ściśle w tej samej formie z opowiadań. Drugi szczegół wielkiego znaczenia, to wzajemnie wyjaśniające się oznajmienia o kielichu, czyli, że te słowa o kielichu, które nie są ściśle jednakowe, we wszystkich zapiskach, jedne pomagają do zrozumienia co inne znaczą. Jeszcze jedna rzecz, zasługująca na uwagę, to uwaga Pana naszego o tym, że nie miał pić z winnej macicy aż do czasu Królestwa Bożego, oraz Jego słowa, że nie będzie jeść baranka, dopóki nie spełni się Królestwo Boże. Rozpatrzymy te dwie rzeczy później.

Słowa te wyrzekł Jezus. Pismo Święte jest bardzo uważne przy podawaniu nazwisk. Nigdy nie mówi ono Chrystus, jeżeli ma się rozumieć Jezus, ani Jezus, jeżeli ma się rozumieć Chrystus. Nigdy nie powiedziane jest w Piśmie Świętym Chrystus Jezus, gdy się ma rozumieć Jezus Chrystus. Tutaj więc Jezus jest tym, który mówi: „To jest ciało moje, które za was bywa „wydane” albo „To jest ciało moje, które za was bywa łamane”. W jakikolwiek sposób będziemy to ciało rozumieć, nie możemy zignorować ani przeoczyć tej prostej prawdy. Imię Jezus było ludzkie imię Pana naszego; oznaczało

ono Jego upokorzenie i niski stan w porównaniu z chwałą, jaką miał u Ojca pierwej aniżeli świat był (Jan 17:5).

Jakkolwiek będziemy rozważać fakty łączące się z tym prawem, które Jezus ustanowił ostatniego wieczora przed zdradzeniem Go, koniecznie musimy te rozmaite opowiadania Pisma Świętego mieć czysto w umyśle. W celu zapoznania się drobiazgowego z tymi opowiadaniami, przyjrzyjmy się najpierw szczegółowo tekstowi Ewangelii według Mateusza, a potem kolejno według innych w tych punktach, gdzie one się różnią.

Historyczna podstawa baranka

A pierwszego dnia przaśników: Był to czternasty dzień miesiąca Nisan, czyli pierwszego miesiąca w żydowskim religijnym roku, albowiem z rąk Boskich dane prawo wyznaczało ten dzień jako pierwszy z siedmiu dni (2 Mojż. 13:6-7), w których kwaszonego chleba nie wolno było jadać. Przynajmniej rzut oka na ustanowienie tego typu baranka (Paschy) jest niezbędnym, jeżeli chcemy okresy i pory omawiane w tym przedmiocie mieć czysto w umyśle. Izraelici byli w Egipcie dwieście piętnaście lat i wielką część tego czasu znajdowali się w niewoli. O tym nawiedzeniu Izraela w Egipcie opowiadają nam Psalmy 88 i 89, napisane przez dwóch mężów, Hemana i Etana, którzy żyli w tych czasach i którzy odczuwali to nawiedzenie. Ci dwaj mężowie byli Izraelitami i bezpośrednio synami Zary (1 Kron. 2:6). Zara był jednym z tych siedemdziesięciu, którzy poszli do Egiptu. Te dwa Psalmy są prawdopodobnie najstarszymi utworami literackimi, jakie świat posiada.

W tych to trudnych czasach narodził się Mojżesz, dziecię mające wielkie przeznaczenie, choć matka jego już przeszła okres rodzenia dzieci. Został on ukryty po swoim urodzeniu, aby go nie zamordowano, podobnie jak został ukryty przy swojej śmierci, aby mu czci nie składano. Z Boskiej Opatrzności karmiony był przez swoją matkę. Przez czterdzieści lat mieszkał na dworze; drugie czterdzieści lat był pasterzem i w ciągu tego czasu nauczył się niewątpliwie rozważać i cenić wspaniałość Boga. Pewnego razu Bóg ukazał się i dał mu zlecenie, Boskie posłannictwo, aby wybawić swój lud izraelski z Egiptu.

Mojżesz otrzymuje cudowne władze i uzbrojony w nie oraz pod nadzorem Boskim, udaje się on do Egiptu, aby spełnić cele Jehowy w odniesieniu do Jego cielesnego ludu. Gdy żądanie Mojżesza doręczone zostało Faraonowi, monarcha ten odpowiedział dodaniem nowego utrapienia na Izrael. Wtenczas przyszło pięć plag na Faraona, a serce jego zatwardziało przeciw Panu, gdy za grzech został pokarany. A wtenczas Bóg zatwardził serce Faraona pięć razy, tak iż grzeszył na karę.

Plaga ciemności

Te plagi były w pewnej mierze coraz cięższe. Niektóre z nich przynajmniej przypadły na początek miesiąca Nisan. Dziewiątego dnia baranek Wielkanocny został odłączony. Potem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpiły trzy dni ciemności w Egipcie, w ciągu których Izraelii zostali obrzezani. Wynika to z opowiadania Jozuego 5:2-9, gdzie powiedziane jest, że obrzezanie nie było dokonane na pustyni, lecz że wszyscy, którzy wyszli z Egiptu, byli obrzezani. Dalej Jozue miał „obrzezać dzieci izraelskie po raz wtóry”, z czego wynika, że były one obrzezane już przedtem razem. Co więcej, czas zgadza się najzupełniej. Czterdzieści lat przed dniem, w którym dzieci Izraela przeszły Jordan, spożyli oni pierwszego baranka wielkanocnego. Potem zostali obrzezani, a ciemność była nie tylko plagą na Egipcjan, ale i ochroną dla Izraelitów, gdy siedzieli z bólem. Nawet czterdzieści lat potem Bóg nawiedził Chananejczyków takim przestrachem, że nie śmieli oni nic zrobić ludowi Jego, gdy ten miał ból. Jak w czasach Jozuego, tak samo za Mojżesza, jedenastego, dwunastego i trzynastego dnia Żydzi zajęci byli obrzezywaniem. Czternastego dnia obchodzili Paschę. Tak tedy dwa Boskie obrządki schodziły się razem, podobnie jak zastępujące duchowe obrządki są blisko z sobą połączone – chrzest zastępując obrzezanie, a Wieczerza Pańska Baranka. Pan Jezus połączył je w swoim pytaniu zadanym Jakubowi i Janowi: „Możecież?” (Mat. 20:22).

Ciemność w Egipcie znikła widocznie w południe albo po południu, aby lud izraelski miał czas zabić baranki i poczynić potrzebne przygotowania. Zniesienie ciemności spowodowało także ożywiony ruch pomiędzy Egipcjanami, ponieważ wiele rzeczy domagało się natychmiastowej uwagi. Można się tedy było spodziewać, że Egipcjanie nie będą przeszkadzali Izraelitom w robieniu przygotowań. Czternastego dnia, jak należało, baranek został zjedzony, a o północy anioł śmierci nawiedził domy Egipcjan, podczas gdy pierworodni Izraela, za zrządzeniem Boskim, ocaleni zostali przez krew baranka. Bogowie Egipcjan zostali powaleni, a ich psy oniemiały. Piętnasty dzień, gdy Izraelici wyszli z Egiptu, powiedzmy w sile trzech milionów, był dniem podróży do Sukkot. Szesnastego dnia przybyli Izraelici do Etam, siedemnastego dostali się do Pihahirot; osiemnastego Faraon się zbroi; dziewiętnastego Faraon ściga; dwudziestego, dogania, po południu; tego wieczora chmura Jehowy zachodzi pomiędzy Izraelem a zastępami Egipcjan, na rozkaz Jehowy i na podniesienie laski Mojżesza wieją nocne wiatry i wody rozstępują się, tak iż Izraelici przechodzą bezpiecznie po północy, o brzasku ciała potopionych żołnierzy egipskich widać na wybrzeżu Czerwonego Morza, którego wody się połączyły i Egipcjan zalały; potem nastąpiła pieśń dziękczynienia za wybawienie. To skończyło okres przaśników; niewłaściwym już było potem, aby jedli „chleb utrapienia” (5 Mo-

jż. 16:3). Analogię tę można odnaleźć aż do nadania Zakonu, które odpowiada Zesłaniu Ducha Świętego, ale to nie leży w zakresie omawianego przedmiotu.

Przygotowania do Paschy

Gdzież chcesz, że nagotujemy, abyś jadł baranka wielkanocnego? Uczniowie Pana naszego mogli robić przygotowanie gdziekolwiek w ciągu tego czasu. Domów w Jeruzalem nic można było wynająć. Lecz podczas uroczystości można je było otrzymać na podstawie powszechnego prawa do świętych celów. Jezus potrzebował tylko wyrazić swoją wolę w tym względzie, uczniowie byli w stanie zrobić resztę.

Nagotowali oni baranka: Piotr i Jan byli wysłani w tym celu (Łuk. 22:8) i prawdopodobnie oni to stawili pytanie: „Gdzież chcesz?” Oni tylko, jak z całej Ewangelii Jana wynika, wiedzieli, że Judasz załatwiał inne interesy, inni natomiast myśleli, że robił on przygotowania konieczne do Paschy. (Jan 13:21-30). Nawet Piotr i Jan nie znali szczegółów zamiarów Judaszowych, jak to widać ze słów: „Ani jeden przy stole nie znał celu, dlaczego mówił on (Jezus) w ten sposób (Co czynisz, czyń rychłe) do niego”.

Cała sprawa tak dalece z sobą połączona, iż zachodzi konieczna potrzeba odstąpić nieco od tematu, aby wykazać, że wieczerza zapisana w Ew. św. Jana w rozdziale 13 nie była paschą, czyli wieczerzą Wielkanocną, ale była wieczerzą odbytą w Betanii w drugą noc przed nadejściem czasu na przaśniki. Ewangelista sam mówi, że było to „przed świętem baranka Wielkanocnego” (Jan 13:1). A drugi wiersz powiada, że było to dwa dni przed tym świętem (Mat. 26:2). Było to również dwie mile od Jeruzalem, w Betanii; była to ta sama wieczerza, na której Maria stłukła alabastrowy słoik kosztownych perfum i po której Judasz poszedł targować się z głównymi kapłanami. Jedynym zarzutem zdają się być słowa Pana naszego do Piotra: „Zaprawdę powiadam tobie, zanim kur zapieje po trzykroć mnie się zaprzesz”. Liczbę „trzykroć” trzeba rozumieć albo jako odnoszącą się do obydwóch części zdania (tj. kur nie zapieje trzeci raz, trzeci ranek jeszcze nie nadejdzie, gdy mnie się trzy razy zaprzesz), albo, co jest bardziej podobnym, że ,,w ciągu piania koguta zaprzesz mnie się po trzykroć”. Pan nie mówił: „Kur nie będzie piał wcale, dopóki minie się nie zaprzesz”. Myśl tu była głównie nie o zbliżaniu się do tego zaparcia, jak to miało miejsce, gdy sama przestroga została powtórzona dwa wieczory później (Mat. 26:34), ile raczej o szybkim następstwie jednego zaparcia się po drugim, gdy się zaczną. Piotr zaparł się Pana, zanim kur pierwszy raz zapiał, a trzy razy, zanim zapiał drugi raz. To znaczy: Tak jesteś pewien siebie, Piotrze? Zaprawdę powiadam tobie, że nadejdzie czas, i to wkrótce, gdy ty się mnie zaprzesz trzy razy w ciągu piania koguta – gr. alektoraphonia, czyli w ciągu albo podczas piania koguta. Przy wieczerzy Wielkanocnej powiedziano: „Tej nocy, pierwej niż kur zapieje” (Mat. 26:34; Mar. 14:30; Łuk. 22:34); ale to nie są słowa użyte u Jana w rozdziale 13. Ewangelia Jana nie dotyka przedmiotu Wielkanocy: umiłowany Apostoł miał widocznie wzgląd na posłańca pierwszego kościoła, św. Pawła, gdyż listy do Koryntian były znacznie prędzej napisane niż Ewangelia św. Jana.

Zmiany w Święcie Wielkanocnym

A teraz wróćmy do przygotowań na święta Wielkanocne. Piotr i Jan udali się, aby rozmówić się z właścicielem domu, z którego im Jezus wskazał za pomocą znaku, a potem robić inne przygotowania. Lecz najpierw koniecznym jest pokazać, w czym obchodzenie Wielkanocy za czasów naszego Pana różniło się od tego, jak ją obchodzono pierwotnie w Egipcie. A czemu się to różniło? Może ktoś zapyta. Odpowiadamy, iż koniecznym było to odróżnienie się w niektórych punktach. Przede wszystkim, Wielkanoc obchodzona była w Egipcie tylko jeden raz, a anioł śmierci już się więcej nie ukazał. Wiemy, że Jezus uznał niektóre z tych zmian; i albo On jako Michał, „Książę Domu Izraela” (Dan. 10:12), polecił te zmiany, aby odpowiadały jego potrzebom podczas Jego pierwszego przyjścia, albo też przekreślił On je i trzymał w pewnych karbach, aby mógł ich jeszcze użyć. A jeżeli Jezus zrobił użytek z jakichchkolwiek zmian, to można śmiało przypuszczać, że zrobił użytek ze wszystkich, w przeciwnym bowiem razie należałoby się spodziewać, że różnica będzie się rzucać w oczy. A gdzie Jezusa stopy kroczyły, tam jest święta ziemia. Spis głównych różniących się punktów pomiędzy pierwszą paschą a następnym, a także spis tych punktów, co do których różnica nie zachodziła, jest następujący:

Różnice w obchodzeniu Wielkanocy

(1) Nie zjedzenie baranka w oznaczonym czasie było karane śmiercią.
(2) Nie powiedziano tego jednak w odniesieniu do następnych pokoleń, chociaż zwyczaj ten był ogólnie zachowywany. Taka jednak jest reguła w późniejszych czasach.
(3) Nie było tak w następnych pokoleniach.
(4) Nie było jednak takiej reguły w późniejszych czasach; Pan nasz i wszyscy uczniowie „wyszli znacznie przed północą.
(5) Lecz baranki wielkanocne były zarzynane potem w jednym miejscu – na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia i Świątyni.
(6) W późniejszych czasach można było jeść w jednym miejscu, a mieszkać w drugim, gdyż Jezus byłby na pewno nocował w Betanii.
(7) Gdyby ważniejsze rzeczy nań nie czekały.

(1) Nie zjedzeniu baranka w Egipcie dziesiątego dnia nie towarzyszyła kara śmierci.

(2) O Wielkanocy w Egipcie powiedziano: Niech on i jego najbliższy bliźni weźmie baranka.
(3) Nie było nakazane, aby krew baranka Wielkanocnego w Egipcie musiała skropić ołtarz i aby tłuszcz został tam spalony.
(4) O Wielkanocy w Egipcie powiedziano: Macie pomazać krwią obydwa słupy i podwoje drzwi.
(5) Przy pierwszej Wielkanocy nakazane było: Nikt z was nie ma wyjść z domu aż do rana.
(6) Baranki Wielkanocne w Egipcie zarzynał każdy w swoim własnym domu.
(7) Gdzie spożyto baranka wielkanocnego w Egipcie, tam też miano nocować.

Niezmienne punkty obchodzenia Wielkanocy

(1) Przy jedzeniu baranka wielkanocnego w Egipcie mogło się połączyć kilka rodzin; tak samo było z późniejszymi Wielkanocami.

(2) Baranek wielkanocny w Egipcie był ze stada, męskiego rodzaju, bez skazy, w pierwszym roku; przy późniejszych Wielkanocach było tak samo.

(3) O Wielkanocy w Egipcie powiedziane było „Nie zostawiajcie nic do rana”, tak było i w późniejszych czasach.

Niewątpliwie Piotr i Jan zabrali się w zwykły sposób do przygotowania wszystkiego na Wielkanoc. Baranka mógł każdy przynieść sobie do Jeruzalem albo kupić tam na rynku lub też na dziedzińcu Świątyni po cenie droższej w odniesieniu do czego i do innych podobnych szachrajstw Jezus powiedział: „Dom mój modlitwy, aleście wy uczynili z niego jaskinię zbójców” (Mat. 21:13). Jeżeli kto przyniósł swojego własnego baranka, poddawano go tak surowym badaniom, iż nieraz uważano za lepsze poddać się graftowi kapłanów. Stosowali oni słowa zakonu „bez skazy” tak ostro, że nie mniej niż siedemdziesiąt rzeczywistych czy też urojonych niedoskonałości znajdowało się na ich liście.

Baranki wielkanocne zabijano tylko na dziedzińcu Świątyni, wszystkie podług bardzo starannie wypracowanego planu; było ich bowiem do zabicia dużo tysięcy. Gdy baranka kupiono i przyprowadzono na dziedziniec (jeżeli już przedtem się tam nie znajdował) i gdy został uznany za dobrego, to bywał on zabijany ręką przedstawiciela rodziny albo grupy, któremu tę część pracy poruczono – w tym wypadku Piotra albo Jana. Ten, kto zabijał, musiał się umówić, dla kogo i na ile osób miało baranka starczyć. Krew podawał w naczyniu jeden kapłan i wylewano ją u stopni ołtarza: tłuszcz zarzucano na wierzch tegoż samego wielkiego miedzianego ołtarza. Mięso baranka odnoszono potem z powrotem do miejsca, gdzie grupa miała jeść wieczerzę; mięso pieczono, a skórę dawano gospodarzowi.

Wielkanoc w normalnych czasach

Przytaczamy kilka wyjątków z tych rzeczy, aby wykazać, że Jezus i Jego uczniowie nie spożyli baranka Wielkanocnego dzień wcześniej aniżeli reszta Żydów i że nie mogli oni tego uczynić bez wywołania takiego wzburzenia, które mogło łatwo spowodować gwałty. Nie ma najmniejszego dowodu na to, że Jezus i Jego uczniowie w najmniejszym stopniu odstąpili w jedzeniu baranka Wielkanocnego od reguły. Do tego odnosi się zarzut św. Jana 18:2,8: „I nie weszli sami (Żydzi) na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali baranka wielkanocnego”. Czyż to nie wskazuje, że albo Jezus jadł baranka wielkanocnego o dzień wcześniej albo Żydzi o dzień później? Na ten zarzut my odpowiadamy: Ani jedno ani drugie. Jezus zjadł baranka wielkanocnego i Żydzi jednego i tego samego dnia, czyli czternastego dnia lecz w poprzedzający wieczór (Zobacz Mat. 26:17, powyżej), „pierwszego dnia przaśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano” (Mar. 14:12; Łuk. 22:7). A co z barankiem, którego Żydzi rezerwowali sobie podczas doprowadzania Jezusa przed sąd Piłata?

Nie należy tego rozumieć jako baranka Wielkanocnego, którego wszyscy spożyli poprzedniego wieczora, ale jako wielkanocnego cielca. Trzy cielce zabijano w czasie Wielkanocy, ale nie ściśle jako wielkanocne zwierzęta, gdyż to musiał być baranek albo jagnię. Ale te cielce grały wybitną rolę w związku z drugim dniem przaśników, tego samego dnia, ogólnie mówiąc, w którym Pan nasz umarł. Te cielce różniły się od baranka wielkanocnego (1) w tym, że ten ostatni był zawsze cały pieczony, podczas gdy pierwsze były gotowane albo prażone i (2) że baranek pieczony był cały i spożywany bez łamania kości, podczas gdy cielce dzielono i rozdawano pomiędzy uczestników. Baranek Wielkanocny był niezbędną rzeczą obrządku, do której Żydzi Zakonem byli zobowiązani, ale mogli oni opuścić miasto zaraz rano po zjedzeniu baranka, jeżeli tak im się podobało; i jeżeli tak uczynili, to cielców nie było potrzeba dla nich zabijać. Lecz jeżeli pozostali dłużej aniżeli pierwszy dzień świąt, to nie mogli jeść, co im się podobało, lecz musieli jeść te cielce albo owce, ponieważ dieta ich w tym czasie musiała być święta. Jest to jeszcze jedna różnica pomiędzy pierwszą Wielkanocą i następnymi.

Ten następny dzień po zjedzeniu baranka Wielkanocnego, rocznica drogi do Sukkot, przepisany był w zakonie jako święty i żadnej służebnej pracy nie było wolno w nim spełniać, należało go zachowywać tak jak Sabat. Tak on jest nazwany w 3 Mojż. 23:6-7 i 15. W tym dniu mężczyźni izraelscy musieli się ukazywać na dziedzińcu Świątyni z ofiarami palenia i podwójnymi ofiarami pokoju, zwanymi hagi-gah, którymi mógł być cielec albo owca – prawdopodobnie według zamożności ofiarodawcy. Wzmianka jest zrobiona (2 Kron. 30:24, 35:7-8) o „cielcach i wołach na Wielkanoc” i o „poświęceniu baranka

z trzody”, czego wszystkiego nie należy pojmować, jakoby miało być zjedzone czternastego dnia; gdyż tym musiało być koniecznie jagnię albo baranek. To właśnie ewangelista Jan ma na myśli, gdy wspomina o Żydach wahających się wejść do sali sądowej Piłata, aby mogli jeść baranka Wielkanocnego.

Wieczór i rano

A PRZYCHODZIŁ WIECZÓR: Istniało więcej niż jeden sposób liczenia dni u Żydów, podobnież jak i my mamy dwa albo trzy sposoby. My rachujemy zwykle dzień od północy, lecz o czasie się mówi jako przed południem i po południu; wystarczy zobaczyć rozkład jazdy kolejowej. Zdarza się też często, że dzień liczy się od zachodu do zachodu słońca, albo od wschodu do wschodu słońca, zależnie od rodzaju pracy, jaka od tego zależy. U Żydów istniała jeszcze większa rozmaitość pod tym względem. Dzień Sabatu rachowało się od zachodu do zachodu słońca, co naturalnie miało pewien wpływ i na rachubę innych dni. Ale zwykle wieczór zaliczano również do tego dnia, do którego istotnie należał, podobnie jak my liczymy, na przykład: „gdy wieczór się zbliżał”, odnosiło się do późnej pory dnia, a „gdy wieczór był” odnosiło się do późnej pory nocy. (Mat. 14:15,23) „On będzie nieczysty aż do wieczora”, „Rut zbierała kłosy do wieczora”, obydwaj używają tego słowa tak jak my dzisiaj go używamy.

Prawdą jest, że wieczór jest zawsze wieczorem, czasami tylko powstaje kwestia, do którego dnia wieczór należy i kiedy się zaczyna. Zachód Słońca zaczynał i kończył Sabat, co jest jasne z zapisków u Marka 1:32: ,,A gdy był wieczór i słońce zachodziło”, jak również z ustępu „od wieczora do wieczora obchodzić będziecie Sabat wasz” (3 Mojż. 23:32). To ostatnie wypowiedziane jest w odniesieniu do dnia sądu, ale historia żydowska zawiera mnóstwo dowodów, że uważane było jako odnoszące się do wszystkich ich sabatów. Sifri, starożytny pisarz hebrajski, powiada o tym ustępie: „Dziewiątego dnia siódmego miesiąca zaczyna i ucztuje, gdy jeszcze jest dzień; bo w ten sposób dodają oni od zwyczajnego do świątecznego czasu. I uważajcie, abyście we wszystkim sabatowaniu, jakie sabatujecie (we wszystkich sabatach, jakie obchodzicie), tak samo czasu dodawali”. Inny znów żydowski pisarz, Abarbanel, powiada: „Od wieczora do wieczora macie mieć swoje sabaty; to znaczy – każde sabatowanie, jakie macie, czy to będzie sabat stworzenia, czy ustanowione święto, czy uroczystość trąb, czy pokuty (sądu), bywały one od wieczora do wieczora według biegu stworzenia; jak było powiedziane wieczór i poranek są pierwszym dniem”. Wszystko to dosadnie wskazuje, że specjalne dni miały się zaczynać od wieczora, ale nie powiada nam o jakiej ściśle porze ten wieczór się zaczynał.

Wieczorne ofiary

Jeżeli wieczór i zachód słońca oznaczały jedno i to samo lub jeśli wieczór niezmiennie zaczynał się o zachodzie słońca, to nie byłoby żadnego celu w powiedzeniu: „gdy był wieczór i słońce zachodziło”. Naszym zdaniem, wyraz wieczór obejmuje tutaj jeszcze więcej aniżeli nasze słowo południe, i że wieczór w ich znaczeniu zaczynał się w południe i trwał aż do północy; zaś rano zaczynało się o północy i trwało aż po południe, gdy już był pełny dzień (Przyp. 4:18). Tutaj można porównać łacińskie (i po angielsku także używane) „post meridien” (p.m.) i „ante meridiem” (a.m.), z których pierwsze oznacza czas od południa do północy, a drugie od północy do następnego południa. Nie twierdzimy, że nasz sposób obliczania czasu jest natchniony, lecz raczej, że obydwa systemy znajdują uzasadnienie w znanym i niezbitym fakcie: Jeżeli wieczór nie obejmuje dwunastu godzin, to jakżeż możemy twierdzić, że wieczór i rano stanowią dzień?

Co więcej, mamy także świadectwa dotyczące „wieczornych ofiar”, które składano o godzinie trzeciej po południu i w odniesieniu do których istniał nakaz, aby były złożone, podobnie jak baranek wielkanocny miał być zabity „pomiędzy dwoma wieczorami” (4 Mojż. 28:4; 2 Mojż. 12:6; 4 Mojż. 9:3, marginesy). Zwyczajnie wieczorna ofiara zabijana była o pół do trzeciej, a ofiarowana o trzeciej; jednakże w dniu Wieczerzy Wielkanocnej i w innych razach, kiedy wielka liczba zwierząt musiała być zabita, zabijanie wieczornych ofiar rozpoczynało się nawet o pół do pierwszej, choć nigdy pod żadnym pozorem nie zaczynało się ani na minutę przed południem. Z drugiej zaś strony, baranka wielkanocnego można było jeść kiedykolwiek aż do północy, lecz stanowczo nie później. W związku z tym zwrócić należy też uwagę na następujący wyjątek, zapisany u Marka (1:35): „A bardzo rano, przede dniem wstawszy”.

Żydzi rozumieli wyrażenie „pomiędzy dwoma wieczorami” jako oznaczające czas pomiędzy schyłkiem słońca w swojej drodze a jego zupełnym zniknięciem z przed oczu. W połowie czasu pomiędzy tymi dwoma wieczorami składano wieczorne ofiary, a poczynając od tego czasu i kończąc aż o zachodzie słońca zabijano baranki Wielkanocne. Możliwym jest, że wyrażenie to posiada jeszcze rozleglejsze znaczenie i że pozostało ono niejasnym, aby mogło obejmować także granice, w jakich zabijano zarówno figuralnego baranka Wielkanocnego jak i pozafiguralnego. Figuralnego (symbolicznego) baranka zabijano około trzeciej, i Jezus też umarł o trzeciej, w czasie na ofiarę następnego wieczora – to jest obydwaj zabici „pomiędzy dwiema wieczornymi” ofiarami.

Sposób siedzenia

USIADŁ ZA STOŁEM Z DWUNASTOMA: Ponieważ baranka Wielkanocnego nie wolno było jeść, aż się zaczęło robić ciemno – ,,będą jeść mięso onej nocy” (2 Mojż. 12:8) – przeto wyrażenie ,,a gdy był wieczór” oznacza zupełny wieczór, sciemnienie. Żydzi nie jadali inaczej baranka Wielkanocnego, jak siedząc. Powód, jaki do tego dawali, był ten, że słudzy jadali stojąc, a oni tej nocy mieli pamiętać, że zostali wybawieni z niewoli. Nawet najubożsi w Izraelu nie mogli pożywać baranka Wielkanocnego stojąc. Jezus zatem zastosował się do tego zwyczaju i również usiadł. Ale to siedzenie przy jedzeniu baranka nie było takie, jak my dziś siedzimy, ani też nie było takim, jak oni siadali przy innych okazjach. Zajmowano do tego specjalną postawę. Żydzi mieli dwa wyrazy, z których jeden służył wyłącznie na określenie tej pozycji. Siedzący tak człowiek opierał się na lewym łokciu, mając lewe kolano zgięte pod prawe, a prawą nogę wyciągniętą dowolnie albo dotykającą podłogi.

A GDY ONI JEDLI, WZIĄWSZY JEZUS CHLEB: Chleb był wzięty przy wieczerzy, a kielich po wieczerzy. „Także i kielich, gdy było po wieczerzy” – Łuk. 22:20; 1 Kor. 11:25.

Abyśmy mogli jaśniej zrozumieć tę wieczerzę oraz widzieć i ocenić jej poszczególne części, jakich Jezus użył przy ustanowieniu nowego obrządku, możemy z pożytkiem przyjrzeć się porządkowi przy wieczerzy, gdyż ten porządek starannie jest opisany przez rozmaitych talmudystów, czyli żydowskich pisarzy: Żadnej historii bardziej zazdrośnie nie strzeżono przed zniszczeniem, jak świętych hebrajskich pism i talmudycznych objaśnień do nich, a przeto muszą one stanowić dokładne odzwierciedlenie czasów, zwyczajów itp., chociaż nie można się na nich opierać do celów ściśle doktrynalnych. Ceremonia, krótko mówiąc, była następująca:

Porządek Wielkanocnej ceremonii

(1) Wieczerza Wielkanocna zaczynała się kielichem wina zmieszanego z wodą. Mistrz ceremonii mówił „Złóżmy dzięki”, i wychylał kielich. Porównaj ten kielich z opisanym u Łukasza 22:17.

(2) Następnie wnoszone są gorzkie zioła; nakryty już przedtem stół wnoszono, na którym stała sałata i sos na kwaśno. Usługujący zanurza sałatę w sosie (nie „charoseth”, czego używano później) i zjada. Ten stół bywał zabierany natychmiast z pokoju i to dziwne postępowanie (wnoszenie stołu, zjedzenie cząstki sałaty i wynoszenie go znowu) obliczone było na zachęcenie do zadawania pytań przez ludzi doświadczonych, aby nakaz w 2 Mojż. 12:26-27 mógł być wypełniony, nakaz, który mówił: „A gdy wam rzekną synowie wasi, co to za obrzędy wasze? Tedy rzeczecie...” itd.. Jeżeli nie zadano pytania, głowa całej grupy zgromadzonych przemówił kilka słów o rzeczach, których pamięć obchodzono.

(3) Po chwili stawiano przaśniki i gęsty sos zwany ,,charoseth” (zrobiony z daktyli, fig, rodzynków i octu, ubitych lub zmielonych razem), oraz gorzkie zioła (sałatę, endywię, cykorię, buraki i ostrzeń), baranka pieczonego w całości razem ze sercem, wątrobą, itd., i gotowane mięso przedstawiające osobiste ofiary, dowolne ofiary itd., które mógł ofiarować ktoś z grupy dnia tego i które musiały być zjedzone przed północą. „Administrator powiada: „Niechaj błogosławiony będzie, który stworzył owoce ziemi”, i zjada małą cząstkę ziół zamoczonych w sosie.

(4) Potem mieszano drugi kubek wina, a mistrz ceremonii mówił: „Jest to baranek wielkanocny, którego spożywamy dlatego, że Bóg ominął domy ojców naszych w Egipcie”. Podnosząc gorzkie zioła, mówił: „Dlatego spożywamy te gorzkie zioła, że Egipcjanie czynili życie naszych przodków gorzkim w Egipcie”. Następnie brał do ręki niekwaszony chleb i wymawiał słowa: „Spożywamy ten chleb dlatego, że przodkowie nasi nie mieli na skropienie mąki, aby skwaśniała, zanim im się Bóg objawił i wybawił ich. (Porównaj 2 Mojż. 12:39.) Powinniśmy przeto składać dzięki, chwalić, wielbić, wysławiać, czcić i wynosić tego, który zdziałał dla Ojców naszych i dla nas wszystkich te cuda: który wyniósł nas z niewoli do wolności, ze smutku do radości, z żałoby do wesołości, z ciemności do wielkiego światła; przeto musimy mówić przed Nim: Alleluja, niechaj chwała będzie Panu, chwalcie słudzy Pana, chwalcie imię Pana”! W ten sposób wygłosił on 113-ty i 114-ty Psalm, kończąc modlitwą. Po czym wszyscy pili drugi kielich.

Wśród rozmaitych wiktuałów, czy jakkolwiek zwać je będziemy, które były wraz z barankiem Wielkanocnym spożywane, były dwa, które zajmować miały najwybitniejsze miejsce, a tymi dwoma wiktuałami były chleb i wino. Podczas innych części wieczerzy uczestnicy mogli w potrzebie zmienić pozycję swoją, ale gdy jedli chleb i pili wino, musieli zachowywać ściśle przepisaną postawę wpół leżącą. Na jedzenie niekwaszonego chleba, o tym czasie mieli wyraźny nakaz zakonu (2 Mojż. 12:18); co się tyczy obecności przy uczcie wina, to sprawa nie jest tak jasna. Żydzi mówili, że używali wina z ogólnych względów, że mężczyzna musiał rozweselić swoją żonę i dzieci, aby się cieszyli podczas świąt, jak zakon przepisywał: „I będziesz się weselił w święto uroczyste twoje” (5 Mojż. 16:14). A cóż mogło im bardziej dodać wesołości, twierdzą oni, aniżeli wino?

(5) Potem biorąc dwa bochenki, przewodniczący łamał jeden i kładł go na całym i błogosławił (nie jest to owe błogosławieństwo wspomniane u Mateusza 26:26,

które następowało później); po czym biorąc nieco chleba i gorzkich ziół razem, zanurzał je w „charoseth” i błogosławił; następnie zjadał chleb i gorzkie zioła; jeżeli były do zjedzenia jakie ofiary pokoju, to były teraz błogosławione i jedzone; na ostatku składano dzięki nad barankiem i jedzono go – wszyscy uczestnicy spożywali i pili wszystko za swoim przewodniczącym. Połowę złamanego bochenka dawano komuś z towarzystwa, aby zachował go jako „aphicomen”, ostatni kęs, na którym uczta się kończyła. Zapewne wtedy, gdy Jezus umoczył niekwaszony chleb i gorzkie zioła w sosie „choroseth”, powiedział On słowa: „Jeden z was mnie wyda. Który macza ze mną rękę w misie”. Mat. 26:21-25; Mar. 14:18-21.

Kielich błogosławieństwa

(6) Po zjedzeniu chleba, ziół i baranka przewodniczący wyraża dzięki nad trzecim kielichem, zwanym zawsze oddzielnie przez Żydów „kielichem błogosławieństwa”. Maimonides powiada: „Wypił on dwa kielichy po niekwaszonym chlebie, kielich błogosławieństwa, po mięsie kielich Allel”. Wielu starożytnych pisarzy żydowskich pisze tak samo. Powodem, dla którego zwano ten kielich kielichem błogosławieństwa, było po części to, że „błogosławieństwo” (modlitwę) odmawiano nad nim po jedzeniu, a po części dla odróżnienia go od pierwszego kielicha, nad którym również specjalne błogosławieństwo wymawiano. Żydzi utożsamiali ten kielich z „kielichem zbawienia”, o którym mówi Dawid. Istniała u nich przypowieść mniej więcej taka: Ten kielich błogosławieństwa dany był Abrahamowi z żądaniem, aby go pobłogosławił, lecz on rzekł: Ja nie mogę, bo Ismael pochodzi ode mnie; dano go Izaakowi, lecz on rzekł: Nie mogą, bo Ezaw ode mnie pochodzi; dano Jakóbowi, lecz on rzekł: Nie mogę, bo pojąłem dwie siostry, czego Zakon zakazuje; dano Mojżeszowi, lecz on rzekł, nie mogę, bo uważany byłem za niegodnego, by wejść do ziemi Chananejskiej, ani umarły ani żywy; dano Jozuemu, lecz on rzekł: Nie mogę, bo nie mam syna. W końcu dany był ten kielich Dawidowi, ze słowami: Weź go i pobłogosław, i rzekł on: Ja go wezmę i pobłogosławię; ja wezmę kielich zbawienia, ja zawołam imienia Pana.

Chociaż nie jest to natchniona opowieść, ma ona sobie więcej aniżeli ziarno prawdy.

Apostoł używa tego samego terminu, „kielich błogosławieństwa”, mówiąc o Wieczerzy Pańskiej (1 Kor. 10:16). A pierwsza specjalna czynność, opisana jako dotycząca kielichów na ostatniej wieczerzy Wielkanocnej Jezusa odnosiła się widocznie do tego trzeciego kielicha, albowiem, „Wziąwszy kielich i podziękowawszy, rzekł: Weźmijcie to, a podzielcie między siebie” – Łuk. 22:17.

Kielich czwarty

(7) Na końcu przychodził czwarty kielich, kielich Allel, zwany tak dlatego, że Allel, zaczęte nad drugim kielichem bywało nad tym skończone. Haggadah, czyli wykazanie i wybawienie (porównaj 1 Kor. 11:26), zakończone zostało z odmówieniem 113-go i 114-go Psalmu. Teraz mistrz ceremonii zaczyna 115-ty i prowadził śpiew przez cały psalm 116-ty, 17-ty i 18-ty – te sześć Psalmów stanowiły bowiem Allel, każdy kończył się słowem chwałą – Alleluja – chwalcie Pana. Żydzi odmawiali jeszcze kilka słów błogosławieństwa nad Psalmem i posiłek faktycznie się kończył. Ten ostatni szczegół nie jest wymieniony nigdzie w opowiadaniu Pisma Świętego.

Powyższe jest krótkim streszczeniem porządku ceremonii podczas jedzenia baranka Wielkanocnego, z opuszczeniem mycia, którego były dwa rodzaje.

A GDY ONI JEDLI, WZIĄWSZY JEZUS CHLEB: Nie jest pewnym, czy nastąpiła przerwa pomiędzy wzięciem a następującym po nim błogosławieniem i łamaniem chleba. Ale patrząc na to w świetle opowiadania Łukasza, ma się wrażenie, że była przerwa. Zda się nasuwać przypuszczenie, że zamiast odłożenia pół bochenka na ostatnie kęsy, Jezus zmienił tutaj zwykły sposób postępowania, zachował cały bochenek, a potem rozdał ostatnie kąski z wyjaśnieniem ich nowego znaczenia. ,,A gdy oni jedli” wyklucza myśl, że to wzięcie nastąpiło po wieczerzy, choć niekoniecznie odnosi się to i do błogosławienia, i łamania.

POBŁOGOSŁAWIŁ I ŁAMAŁ GO: Był to zwykły sposób postępowania naszego Zbawiciela, a także innych Żydów, wyjąwszy ten ostatni wieczór wielkanocny, gdy wpierw łamali, a potem błogosławili chleb. Czy zwyczaj żydowski opierał się na jakimś zasługującym na uznanie fakcie czy nie, nie odpowiadał on teraz celowi naszego Pana; ponieważ miał on wpierw błogosławić tego wieczora, a sam miał być złamany nazajutrz.

Ciało dane i złamane

TO JEST CIAŁO MOJE: Słowa te wypowiedziane tak blisko baranka Wielkanocnego, dopiero co zjedzonego, będą jaśniejsze, jak gdyby Pan nasz powiedział: To jest teraz moim ciałem w tym samym znaczeniu, w jakim baranek Wielkanocny był moim ciałem dotąd. Jeżeli się ten pogląd przyjmie, to za jednym zamachem przekreśla się całe wieki nonsensów o transubstancjacji, konsubstancjacji, mszy itd. itd. Jest to historycznym faktem, że od zburzenia Świątyni Żydzi nie mieli baranka Wielkanocnego. A zamiast niego i dwóch bochenków chleba, mieli po trzy bochenki chleba. Zatem oprócz innych względów, jakie nasz Odkupiciel mógł mieć dla zastąpienia baranka chlebem, przewidział On tę przymusową przyszłą zmianę nawet dla

niewierzących Żydów i nakazał zmianę nie tylko przed zburzeniem Świątyni, lecz zanim zasłona jej została rozdarta na dwoje.

Umiłowanego Łukasza opowiadanie powiada:

„To jest ciało moje, które się za was daje”; drugi apostoł, drugi jego towarzysz, powiada: „za was łamie”. Wyrażenie „daje” zdaje się odnosić nie tyle do baranka Wielkanocnego, ile do manny, która była dana albo zesłana z nieba, i którą Jezus już wyjaśnił, że była Jego ciałem (Jan 6:33-58). „Złamane” ciało odnosi się wyraźniej do codziennej ofiary aniżeli do baranka Wielkanocnego; albowiem ani jedna kość baranka nie była złamana, podczas gdy kości codziennych ofiar były łamane, krajane w kawałki; a jednak i jedne, i drugie są figurą Chrystusa Jezusa, Jego ciała. Oprócz łamania są i inne punkty, pod względem których codzienny baranek i wielkanocny baranek się różnią: (1) codzienna ofiara była za cały Izrael, ale Wielkanocny baranek, każdy z nich był za jedną wyszczególnioną rodzinę albo grupę; (2) codzienna ofiara była za grzech; Wielkanocny baranek nie jest w ten sposób przedstawiony; (3) codzienna ofiara była palona; Wielkanocny baranek był zjedzony. Jednakże był wspólny punkt: obydwa one wyobrażały ciało Pana naszego.

TO CZYŃCIE NA PAMIĄTKĘ MOJĄ

Na pamiątkę moją, nie na pamiątkę baranka Wielkanocnego w Egipcie. Według Zakonu było kilka jedzeń świętych rzeczy, świąteczne ofiary dziesięcin, ofiary dziękczynne, ofiary spokojne itd. Słowa Jezusa oznaczają: Wszystkie one miały swoją porę: teraz jedzcie to na pamiątkę moją.

Redakcja
R-
„Straż”